

Już pędzę się zastrzelić

– *Bardzo rozsądny wybór, proszę pana, jeśli mogę tak powiedzieć. Doskonały. Już pędzę się zastrzelić.* – powiedziała krowa do gościa restauracji na końcu wszechświata po tym, jak zgodził się zjeść fragment jej ciała, który sama zaferowała. Widząc niepewność na twarzy klienta, dodała: – *Niech się pan nie denerwuje, zrobię to możliwie najbardziej humanitarnie.*

Wymyślić zwierzę, które samo podaje się w ofercie? Douglas Adams, autor powieści science fiction *Restauracja na końcu wszechświata*, miał wyobraźnię i humor. Ale zaraz, zaraz – ten żart ma przecież długą i gęstą brodę!

Chyba każdy słyszał, że krowa daje mleko. Przecież piszą tak w każdej książeczce dla dzieci o zwierzętach w gospodarstwie. Krowa ma duże wymiona, które natura stworzyła do produkcji mleka dla ludzi. Kiedy tylko z cielęcia wyrośnie młoda krowa, jej wymiona wypełniają się mlekiem. Wtedy krowa moczy, a dobry gospodarz doi zwierzę, przynosząc mu ulgę. Tu warto wspomnieć, że troskliwym gospodarzem jest najczęściej nasza babcia lub ostatecznie czyjaś babcia, która bardzo kocha krowę i nieba by jej przychyliła. Po delikatnym wydojeniu w wymionach ponownie zbiera się mleko, tak jak w chmurze deszcz, krowa daje kolejny sygnał, a opiekuńczy gospodarz biegnie z zydkiem i wiadrem dopomóc zwierzęciu. Krowa rozkochana w gospodarzu daje mu dużo mleka. Jest go za dużo jak na jego własne potrzeby. Dlatego, żeby dar miłości się nie zmarnował, nadmiar mleka zostaje sprzedany do mleczarni, a tam rozdziela się część do kartonów, część zaś przerabia na masło, jogurty i sery. I trwa ta symbiotyczna współpraca do naturalnej śmierci krowy, która zostaje pochowana na cmentarzu dla zasłużonych zwierząt. Na pewno macie taki w swojej okolicy, zapytajcie o niego babcię lub innego dobrego gospodarza.

Opisana właśnie historia o krowie dającej mleko to science fiction. Trochę science, w większości fiction. Książeczki dla dzieci z taką treścią naprawdę istnieją. I faktycznie wielu z nas wierzy w to, co tam o krowach napisano i nigdy tego później nie sprawdza. Rolnicy

wcale nie kryją, jaka jest prawda. Trzeba jej jednak poszukać w nieco innych lekturach. Z pomocą przyjdzie *Chów bydła mlecznego* pod redakcją Jana Szarka czy portal farmer.pl.

Fachowcy od chowu i hodowli bydła mlecznego opowiedzą nam o zacieleniu, ciążach, porodach, cielętach, mleczności, zapaleniu wymienia i brakowaniu krów. Zaczyna się od zapłodnienia – najczęściej sztucznego. Nie robi tego byk, lecz inseminator. To taki pan, rzadziej pani, który za pomocą specjalnych narzędzi wprowadza nasienie do dróg rodnych krowy. Materiał pochodzi z banku nasienia. Zapłodniona krowa po 9-miesięcznej ciąży rodzi cielaka. Mleko pojawia się w wymionach w związku z urodzeniem krowiego dziecka dlatego, że krowa jest ssakiem – tak jak kobieta, kotka, suka, klacz czy słonica. Zatem najważniejszej jest powiedzieć, że krowa matka ma mleko, bo urodziła swoje dziecko. Jeśli krowa mleko daje, to właśnie cielakowi. Nie zawsze ma jednak taką szansę.

Za pomocą działań hodowlanych ludzie potrafią uzyskiwać drastyczne zmiany w wyglądzie zwierząt w obrębie jednego gatunku. Spójrzmy na psa, czyli gatunek *Canis familiaris*. Znajdziemy tu zarówno miniaturowe chihuahua jak i potężne mastiffy, nie tylko kudłate nowofundlandy, ale i łyse grzywacze chińskie. Czy nasze poczynania to coś dobrego? To temat na osobny artykuł. Rzecz w tym, że potrafimy zmieniać anatomię zwierząt w zasadniczy sposób. Nie inaczej jest z krowami. W ich przypadku hodowcom przyświeca jeden cel: więcej mleka! Dziś w Polsce laktacja krowy jest 3 razy większa niż 100 lat temu. Większe też są wymiona. Rolnicy sprzedają więcej mleka z jednej krowy. Jej życie staje się bardziej opłacalne pod warunkiem, że produkuje założoną ilość mleka. Niestety nadprodukcja odbija się na zdrowiu zwierząt. Około 30–50 procent z nich choruje na zapalenie wymion. Objawami są obrzęk, zaczerwienienie, podwyższona temperatura i ból, nieraz dotkliwy. Z punktu widzenia hodowców nie cierpienie zwierząt jest problemem, lecz fakt, że z powodu zapalenia wymion krowa ma mniej mleka, a to, które wytworzy, zawiera zwiększoną liczbę komórek somatycznych do walki z chorobą. Takie mleko nie nadaje się do sprzedaży. Dlatego jeśli choroba się przedłuża lub nawraca, krowa jest sprzedawana do rzeźni. W żargonie technicznym nazywa się to „brakowaniem”. Krowa dziś jest, krowę jutro się brakuje.